

II dyktando o Pióro Starosty Brzezińskiego
KATEGORIE: Samorządowcy i pozostali dorośli

Niepodległość tuż-tuż

I wojna światowa wybuchła 28 lipca 1914 roku. Już wtedy Polacy zdawali sobie sprawę z tego, że jest to dla nich z powrotem szansa, by zawalczyć o odzyskanie niepodległości. Po raz pierwszy od ponad stu lat państwa zaborcze: Niemcy, Austro-Węgry oraz Rosja były ze sobą skłócone, ich konszachty odchodziły w niepamięć. Polacy niepomni trudności widzieli tuż-tuż nie małą, ale dużą nadzieję na schyłek zniewolenia. Można by metaforycznie i paradoksalnie stwierdzić, że pomału, ponieważ, jednak chyżo, zniecka, ni stąd, ni zowąd znad chmur wynurzało się słońce, żarząc się żółcieniami, bynajmniej nie płowożółtymi odcieniami. Cud nadziei nie pozwolił mu szernieć.

Nie tylko warszawiak (mieszkaniec Warszawy), trzebieżanin (mieszkaniec Trzebieży), siemianowiczanka (mieszkanica Siemianowic Śląskich), ale i Wielkopolanin, mieszkaniec Pomorza, Małopolski i Mazur nie raz, ale wiele razy słyszeli skądinąd o dacie wyzwolenia spod jarzma niewoli. Na Święto Niepodległości przyjęto akurat tę datę z dwóch nie błahych, ale ważkich powodów. 11 listopada 1918 roku miały miejsce dwa ważne wydarzenia. Pierwsze to podpisanie przez Cesarstwo Niemieckie rozejmu z Ententą. Drugie to oddanie władzy przez Radę Regencyjną, która w Królestwie Polskim zastępowała króla lub regenta, w ręce Józefa Piłsudskiego. Był on znany z mężnej postawy i hartu ducha.